

# ZIEMIA RADOMSKA

Wychodzi codziennie oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: RADOM, ŻEROMSKIEGO 25, tel. 222  
 Prenumerata miesięczna z odnośzeniem do domu 3 zł. Numer pojedynczy 10 gr.

Redakcja czynna od 9 rano 12 w nocy. Administracja od 8 rano do 7 wieczór. Redaktor przyjmuje osobiście od 10—12 przedpoł — — — — i od 4—6 po południu. — — — —

## Kpt. dr. Szydłowski zastrzelił kpt. dr. Pawełka Powodem tragicznego czynu były nieporozumienia osobiste

WARSZAWA. W Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanych zdarzył się tragiczny wypadek zabójstwa.

Kapitan lekarz Zdzisław Szydłowski zabił kapitana lekarza Alojzego Pawełka.

Między obu lekarzami istniał od dawna antagonizm na tle osobistym.

W dniu wczorajszym kapitan Pawełek znajdował się w gabinecie anatomji. W pewnej chwili wszedł kpt. Szydłowski. Między obu oficerami wynikła dość gwałtowna sprzeczka. Podniecony kpt. Szydłowski dobył rewolweru i strzelił 6 razy do kpt. Pawełka, trafiając go dwukrotnie.

Kapitan Pawełek wybiegł jeszcze na korytarz i tam padł martwy. Zabójcę aresztowano.

S. p. kapitan doktor Alojzy Pawełek liczył lat 38. Służbę wojskową rozpoczął w legjonach. Dostał się później do niewoli rosyjskiej.

Kapitan Pawełek poświęcił się specjalnie wychowaniu fizycznemu i w tym kierunku pracował niezwykle owocnie w Instytucie na Bielanych, gdzie był bardzo ceniony przez przełożonych i kolegów.

Pracy w dziedzinie sportu poświęcił się od najmłodszych lat, będąc jednym z pionierów sportu polskiego.

## Konwencja handlowa polsko-jugosłowiańska podpisana

BIAŁOGRÓD, (P.A.T.). Król podpisał ustawę, upoważniającą ministra handlu do wprowadzenia w życie protokołu uzupełniającego z dnia 31 sierpnia 1930 r. do konwencji handlowej, zawartej pomiędzy Polską a Jugosławią.

## Katastrofalne rozmiary trzęsienia ziemi nad Adrjatykiem

RZYM, (P.A.T.). Dziś o 8 rano odczuto silne trzęsienie ziemi w okolicach Ankony. Epicentrum znajdowało się na Adrjatyku w pobliżu Sinigalji. Pierwsze wiadomości z terenu katastrofy donoszą o kilkunastu rannych oraz o zawaleniu się murów pałacu prowincjonalnego i części wieży kościelnej w Ankonie. Trzęsienie miało charakter falisty.

ANKONA, (P.A.T.). Skutkiem trzęsienia ziemi dwie osoby zostały zabite, zaś 60 odniosło rany. W Sinigalji i okolicy zabitych zostało około 20 osób. Straż ogniowa, żołnierze i milicjanci prowadzą akcję ratunkową z ogromnym zapałem. W jednej ze wsi w pobliżu Ankony zginęło 3 osoby. W Pesaro jest 8-miu rannych. W Mondolfo 22, w Fano 6. Wiele miejscowości ucierpiało b. silnie. W samej Ankonie kilka domów zawaliło się, kilka jest mocno uszkodzonych.

RZYM, (P.A.T.). Według wiadomości, nadesłanych wieczorem przez prefektów, ofiarami trzęsienia ziemi w Senigalji padło 10-ciu zabitych i 275 rannych. W Ankonie jest trzech zabitych i 54 rannych. W 58 gminach prowincji Pesaro naliczono dotychczas 24 rannych, a mianowicie 8 w Pesaro i 16 w Mondolfo, gdzie też wiele domów uległo zarysowaniu.

RZYM, (P.A.T.). Korespondent nasz podaje, iż według informacji, otrzymanych z Ankony przez pisma rzymskie, pierwszy wstrząs trwał około 10 sekund. O niezwyklej jego sile świadczy fakt, że wskazówki aparatów sejsmograficznych przekroczyły przyjęte maksymalne granice.

Wstrząsowi towarzyszyły niezwykle fenomeny na morzu. Skłębione fale uderzyły z wielką siłą o brzegi. Najwięcej też ucierpiał port ankoński, gdzie w wielu miejscach zostały uszkodzone cementowe obramowania brzegu.

Ludność Ankony w panice wybiegła na place i ulice miasta. W samym mieście zniszczonych zostało kilkanaście domów, m. in. uszkodzony został gmach prefektury, kościół i drukarnia miejscowego dziennika. Rannych jest zgórą 50 osób, a zabitych — dwoje dzieci.

Do szpitali ankońskich przywieziono z okolicy z górą 100 rannych.

RZYM. W Sinigalji odczuto ponownie wstrząsy podziemne. Ludność ogarnęła panika.

Sinigalja przedstawia smutny widok. Połączenia elektryczne są zerwane. Ludność koczuje pod gołym niebem. W kościele leżą zwłoki ofiar katastrofy. Zgórą 100 domów runęło.

## Aresztowanie gen. Pangalosa i 30 spiskowców

ATENY. Były dyktator Grecji, gen. Pangalos, został wraz z 30 wybitnymi osobistościami tutejszemi — między nimi również 10 oficerami — aresztowany.

Przyczyną tego jest stwierdzenie, że gen. Pangalos planował zamach na istniejący porządek rzeczy Grecji. Plan zamachu został przez władze rychło ujawniony i przez aresztowania spiskowców udaremniony.

## Marokańczycy zaarrestowali samolot i załogę francuską Żądanie wysokiego okupu

PARYŻ. Francuski samolot cywilny, kursujący na linii Casablanca-Bakar, musiał wskutek defektu w motorze dokonać przymusowego lądowania w po-

łudniowem Marokku w okręgu objętym powstaniem.

Powstańcy uwięzili załogę samolotu, za wyjątkiem pilota i mechanika, którzy zostali wysłani po okup.

W razie, gdyby żądana suma nie została wpłacona w ciągu trzech dni, powstańcy marokańscy zapowiadają spalenia samolotu i uprowadzenie załogi w góry.

## Postrach Zagłębia pod kluczem

KATOWICE. Policja śledcza w Katowicach przytrzymała groźnego bandytę Bolesława Sochackiego, lat 29, z zawodu szewca, pochodzącego z Grodzca w woj. kieleckim, poszukiwanego od dłuższego czasu za dokonanie szeregu napadów rabunkowych w Zagł. Dąbrowskiem.

Sochacki zwany „postrachem Zagłębia” operował również na terenie Śląska, gdzie dokonał włamania do urzędu gminnego w Przelajce, skąd skradł dwa karabiny, dwa flowery i amunicję tudzież mundury przysposobienia wojskowego, w których dokonywał włamań.

## Aresztowanie wyrotowców ukraińskich

WARSZAWA. W związku z przeprowadzoną we Lwowie w lokalach Centralnego Komitetu Ukraińskiego Unda we Lwowie, gdzie natrafiono na ślady antypaństwowej działalności byłego posła i prezesa Unda dr. Dmitra Lewickiego, którego aresztowano wraz z kilku działaczami ukraińskimi, nocy ubiegłej aresztowano w hotelu sejmowym b. posła ukraińskiego Kostrzanowskiego sekretarza klubu sejmowego ukraińskiego, równocześnie aresztowano sekretarkę tegoż. Podczas rewizji w ich pokojach znaleziono papiery kompromitujące.

## Znamienna uchwała gminy Józefów

W dniu 29 października odbyło się zebranie we wsi Józefów, gm. Radom.

W sali miejscowej szkoły, wypełnionej po brzegi słuchaczami, referat o sytuacji obecnej wygłosił p. Stanisław Kłoskowski, który przedstawił obecnym wielkość zasług pierwszego Marszałka Polski w pracy nad wyzwoleniem i odbudową naszej Ojczyzny, Jego bezgraniczną ofiarność i miłość dla narodu — następnie przemawiał sekretarz gminy p. Jan Marcinkowski, wznosząc okrzyk na cześć Pierwszego Marszałka.

Zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„My, mieszkańcy wsi Józefów wypowiadamy swą głęboką cześć i uzna-

nie dla rządu pod kierownictwem Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, który potrafił z burzy wojennej, z matni wahających się i błędnych rządów wyprowadzić naród na drogę niepodległości i nadać Polsce znaczenie państwa mocarnego.

Najtrwalsza i najbezinteresowniejsza Jego praca będzie zawsze wzorem postępowania prawym obywatelem Państwa Polskiego i Jemu — Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, naszemu Opiekunowi i Ojcu składamy hołd i przyrzekamy iść drogą Jego ideałów, wierząc, że tylko ta droga prowadzi ku dobru naszej Ojczyzny.

Dziś zgromadzeni, oświadczamy stać zawsze w obronie Jego szlachetnych zamierzeń i zwartą masą ludu wiejskiego stać murem obronnym przeciw wszelkim wrogim, otumanionym podżeganiami innych partji.

Jak jeden mąż pójdziemy głosować na listę № 1, oddając się tem z ufnością w opiekę Jego Rządu, a okrzyk, który teraz wznosimy: „Niech żyje Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski!” niech rozbrzmiewa zgodnie i trwale nad wszystkimi niwami zjednoczonej Polski.

## Od wydawnictwa

Następny numer poświęcony „Ziemii Radomskiej” ukaże się w nadchodzący wtorek.

Żądajcie tylko świec

STEARYNOWYCH

w paczkach:

PRIMA SPLENDID

SPLENDID

METROPOL

ŚWIT

BLASK

Radomska  
 Fabryka Świec

Moniuszki, 3 tel. 78



# W ŚWIĘTO UMARŁYCH

Zaduszki — Święto umarłych. Dzień rozpamiętywania przeszłości — poświęcony tym, co odeszli.

Na cmentarzach tłumnie i rojno. Kwiaty, ów symbol miłości wskazują, iż biją serca i niezapominają o tych co odeszli — płonące na mogiłach świece, modły zasyłane do stóp Przedwiecznego, by po pracowitym nieraz żywocie, dał wieczny spokój, mir duszy — to objata w dniu tym składana zmarłym przez żywych.

— Ktoś kiedyś napisał, że Polska jest krainą mogił, a mogiły te są symbolem Jej żywotności.

Tak. Byliśmy i jesteśmy narodem, który umiał czcić zmarłych, gdyż umieli oni ginąć za wolność i wiarę. Byliśmy krainą mogił i krzyży, stawianych na rozdroczach i pustkach leśnych, gdyż przeżywalimy okres niewoli, i o zerwanie pęt walczyliśmy nie tylko pieśnią i romantycznymi utworami. To też nigdzie w żadnym chrześcijańskim kraju, dzień święta zmarłych nie jest tak bliskim serca żywych, jak u nas, zwłaszcza dziś w Polsce oswobodzonej i wolnej.

Dzień ten jest również dniem rozpamiętywania. Przeszłość niewoli mamy już za sobą. Symbol mogiły „Nieznanego Żołnierza” może nigdzie nie urósł do takiego znaczenia co u nas, gdzie mogiły nieznanymi walczących o wolność żołnierzy, rozsiewane były po kraju od lat przez ciemności.

Więc w dniu poświęconym tym, co odeszli na zawsze, musimy zwrócić się ku wspomnieniom i ceniom przeszłości, by wyłowić z niej i ugruntować w sercu żywych na przeszłość to co, w niej pozostało wiecznym, w postaci cnót i ideałów, a odrzucić precz to, co było ich wadą i złem i upadku przyczyną.

Bo tak, jak umarły człowiek składa

się z duchowych dobrych czy złych pierwiastków, tak i całe pokolenia kładą się w grób wraz z swoimi hasłami i ideałami.

Dziś polska rzeczywistość patrzeć musi w mogiłę przeszłości swej, trzeźwo i jasno stawiać przed oczy obywateli nie tylko piękne, nie tylko wyłącznie świetlane strony zmarłej przeszłości. A więc to święto Zmarłych, winno nam być niejako dniem rachunku sumienia żywych — w obliczu duchów.

Rachunek ten, rachunek sumienia będzie otrzeźwieniem, otrząśnięciem się z wad, z tych chorób, które toczyły organizm pokoleń śpiących już w mogiłym śnie. Były one również przyczyną upadku najszczytniejszych, może ideałów i hasel, bo nieumiejętną ręką nieodświeżonego lekarza w zatruty niewolą organizm społeczeństwa wprowadzały, głosiły i gloryfikowały te jedynie jasne okresy — które ze względu na drogą pamięci przeszłość, chcieliśmy bezkrytycznie uwielbiać.

De mortuis nil nisi bene. Tak! Słusznie!

Jeśli umiera człowiek, nie należy szargać jego przeszłości. Lecz co innego jest rozpamiętywanie nad mogiłą wad przeszłych pokoleń, a co innego jej wielkości szarganie.

Dziś, gdy Polska stoi u wrót nowej ery, która powinna i musi odwrócić naszą kartę przyszłości, dobrze by było byśmy umieli trzeźwo rozpatrzyć te wady naszej przeszłości, które państwo polskie złożyły chorobą niemocy i w grób położyły stułetniej niewoli.

Winniśmy umieć zawczasu wkróczyć na drogę, którą z cmentarza, po ukończeniu polskich Zaduszek, prowadzi w życie nowe pokolenie — narodowych wad — Uzdrowiciel.

## DEKLARACJA

### Naczelnego Pracowniczego Komitetu Wyborczego

Praca jako podstawa form organizacyjnych społeczeństwa i państwa — oto punkt wyjścia naszej deklaracji.

Na tem podłożu, pozbawionej wszelkiej frazeologii dojrzała świadomość, że jednostka i państwo to elementy współzależne, że podstawą współzycia i koordynacji tych elementów jest zorganizowana demokracja, oparta na czynniku pracy.

Praca jest największym dobrem każdego narodu, jego nieprzemijającą wartością. Praca, należycie zorganizowana, chroniona przez ustawy, jest najtrwalszym fundamentem nowoczesnego państwa. Praca — to żywna gleba na której rodzą się sprawne formy organizacji życia społecznego.

Polska zdolna wznieść się na najwyższe poziomy heroizmu orężnego nie umiała wartości pracy przekształcić w twórczą energię zbiorowego działania.

Dopiero żywy wzór stworzony przez Marszałka Józefa Piłsudskiego uczy jak należy z okopów przechodzić do biur i fabryk, nie zatracając jednocześnie poczucia subordynacji i poświęcenia.

Wyteżona walka o Polskę, rozpoczęta przez Marszałka, nie jest zakończona.

Na froncie walki o nową Polskę zajmujemy odcinek pracowniczy.

Wśród nas z różną siłą jak i w pozostałych grupach Obozu Marszałka gruntuje się twarda świadomość, że przyczynę utraty Niepodległości był zanik poczucia silnego państwa.

Zabezpieczenie pełnej niezawisłości państwowej, może być osiągnięte jedynie przez jednolite, ciągle i świadome kierownictwo, wyposażone w atrybuty silnej władzy i oparte przede wszystkim na zorganizowanej pracy.

Na naszym odcinku odczuwamy najsilniej potrzebę zwalczania obcych wzorów liberałistycznych, na których

oparta była wewnętrzna struktura państwa.

Nigdzie tak silnie jak w naszych szeregach, nie skrytalizowało się przekonanie, że wyidealizowany przez Rewolucję Francuską, wolny, ale samopas chodzący obywatel — to niewykorzystana część organizmu społecznego.

Nigdzie wreszcie tak wyraźnie jak u nas nie utrwała się pogląd, że parlamentaryzm w formie obecnej czyniąc partje polityczne podstawą organizacji społeczeństwa, rozdrabnia społeczeństwo — osłabia państwo.

W państwie nowoczesnym podstawową formą organizacji społeczeństwa jest związek ludzi jednego zawodu.

Aby odpowiedzieć wymaganiom nowoczesnej demokracji muszą być powołane takie instytucje, które wywołają nowe siły społeczne zapewniając im udział w państwowo-twórczej pracy.

Samorząd zawodowo-gospodarczy winien obciążyć władze centralne, ograniczyć biurokrację i stać się wzorową szkołą realnego myślenia państwowego. Izby Pracy stać się muszą reprezentacją świata pracowniczego i robotniczego i kuźnią jego poglądów.

Naczelna Izba, będąca koroną budowy, opartej o samorząd zawodowo-gospodarczy normować będzie interesy różnych, a wzajemnie uzależnionych grup społecznych.

Na tej platformie staną ramieniem przy ramieniu silne przez ustawowe uregulowanie ich praw związki zawodowe pracowników umysłowych i pracowników fizycznych.

Rząd w ścisłym współdziałaniu ze związkami zawodowymi, którym należy żyty wpływ, z wykluczeniem pośrednictwa partij politycznych, zapewnią Izby Pracy, będzie mógł skutecznie zwalczać ośrodkową robotę czynników destrukcyjnych, oraz zapewnić Państwu trwałą

rozwój gospodarczy — naczelną warunek niezawisłości.

W pełnym zrozumieniu gigantycznego trudu, którego podjął się Marszałek Piłsudski — walki o nową Polskę, stawiamy w jego szeregach, stawiając sobie jako zadanie naczelną: stworzenie jednolitego frontu pracowników umysłowych i działania łączne z zawodowymi organizacjami robotniczymi.

Naczelny Pracowniczy Komitet Wyborczy

#### PREZYDJUM

##### Prezes

Anatol Ninkowski, Prezes Polskiej Konfederacji Prac. Umysł i Prezes Zrzeszenia Urzęd. Banku Gospodarstwa Krajowego.

##### Wiceprezesi:

Sławomir Dabulewicz, Prezes Centr. Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Dr. Marjan Filipek, Prezes Zjedn. Związków i Stow. Prac. Państw. i Wiceprezes Zarządu Centr. Stow. Urz. Skarb.

Antoni Pacholczyk, Wiceprezes Rady Nacz. Związków Prac. Samorz. i Dyrektor, Członek Zarządu Zw. Prac. Adm. Gminnej.

##### Sekretarz

Kazimierz Mora-Brzeziński, Sekretarz Generalny Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych.

##### Skarbnik

Włodzimierz Szczepański, Sekretarz Generalny Centralnej Organizacji Zw. Zaw. Prac Umysłowych

Wojciech Wojciechowski, Prezes Zw. Zawodowego Drużyn Konduktorskich.

## Z wiecu przedwyborczego kobiet

Onegdaj w sali „Rozmaitości” odbyło się ogólne zebranie kobiece przy zapelnionej — mimo niepogody sali. Zebranie zagała p. Pietrusiewiczowa — przewodnicząca Komitetu Wyborczego Kobiet w krótkich słowach, wykazując konieczność zorganizowania się kobiet, by bronić Polskę przed rozbięciem wewnętrznym i zakusami wrogów sąsiadów. Po uzupełnieniu prezydium, głos zabrala p. Graniewska — członek Kom. Wyb. Kob. z Warszawy.

Prelegentka przedstawiła sytuację gospodarczą na całym świecie i w Polsce i na tym tle nakreśliła obraz pracy gospodarczej rządów pomajowych w dziedzinie przemysłu, handlu, rolnictwa budownictwa — czego widomym i niezniszczalnym pomnikiem jest nasz port Gdynia, fabryka nawozów sztucznych — Mościce i nowa linia kolejowa G. Śląsk Gdynia, drugie miasto powstałe naokoło Warszawy i w in. Wszystko to pod mądrym i przewidującym okiem Marszałka, który umiał z różnych — pod względem interesów i nastawienia politycznego — obywateli trzech zaborów natchnąć jedną myślą odzyskania niepodległości niegdyś — dziś — utrwalenia tej niepodległości na nowych fundamentach zgody i ofiarności w pracy dla Państwa — pracy, która ma się stać wyścigiem jednych przed drugimi. On jest tego żywym przykładem.

Prelegentka kończy przy długotrwałych oklaskach i okrzykach na cześć Marszałka Piłsudskiego. Na sali podnosi się kilka osób z zapytaniami, na które prezydium wyczerpująco odpowiada. Dotyczy to szczególnie uprawnień, jakie zdobyły rzesze robotnicze pod rządami Marszałka. że tylko wspominamy sądy pracy, inspektoraty, ochrony pracy, emerytury. Nie zapomniano też i o kobiecych zastępach pracownic, otaczając je opieką, szczególnie pracownic-matki i chroniąc przed nadmiernym wyzyskiem pracodawców.

Zebranie zakończone odczytaniem rezolucji, przyjętej przez akklamację. Zebranie na wiecu kobiecym w Radomiu w zrozumieniu ważności chwili i konieczności zmiany konstytucji w kierunku

ku wzmocnienia władzy wykonawczej — stajemy karnie w szeregach Marszałka Piłsudskiego i zobowiązujemy się głosować na listę, na której czele On stoi!

## Zebranie przedwyborcze

### Pracowników Samorządowych i Kasy Chorych

W czwartek ubiegły w siedzibie Pracowniczego Komitetu Wyborczego w Radomiu, w lokalu Z. U. K. (Plac 3-go Maja Nr. 5) odbyło się zebranie przedwyborcze pracowników umysłowych, zatrudnionych w samorządzie miejskim i — w miejscowej Kasie Chorych Przewodniczył zebraniu naczelnik p. Wiktor Czapski.

Referat wygłosił mec. Czesław Wysocki, przewodniczący Pracowniczego Komitetu Wyborczego na okręg Radomski. Po zaznajomieniu zebranych z celem i zadaniami Naczelnego Pracowniczego Komitetu, z jego strukturą organizacyjną i z pracami już dokonanymi mówca przeszedł do rozważań nad obecną sytuacją polityczną i — stanowiskiem, jakie, wobec zbliżających się wyborów, winna zająć inteligencja pracująca. Podajemy niżej w streszczeniu myśli przewodnie referatu.

Idea demokracji parlamentarnej, opartej o podstawy partyjno-polityczne, przechodzi obecnie kryzys nie tylko w Polsce, lecz i w wielu innych państwach. Źródło tego kryzysu tkwi przede wszystkim w olbrzymich trudnościach gospodarczych ustrojowych i zewnętrznych, w obliczu których stanęły niemal wszystkie państwa po wojnie światowej. W szczególnie ciężkiej sytuacji znalazła się Polska, która, oprócz wymienionych trudności, ma do rozwiązania ponadto jeszcze trudny i skomplikowany problem mniejszościowy. Ustrój państwowy oparty o czystą demokrację parlamentarną, nigdzie nie wykazał należytej sprawności w rozwiązywaniu tych niezmiernie trudnych zagadnień. Najmniej dostosowanym do zwalczania olbrzymich trudności, jakie po wojnach światowej i bolszewickiej spiętrzyły się przed Polską, okazał się ustrój naszego państwa. Przyczyną ogólną tego zjawiska jest jaskrawy przerost czynnika partyjno-politycznego z jednej strony i zapoznanie oraz niedoceniecie tak ważnych czynników w życiu współczesnego Państwa, jakimi są czynnik gospodarczy i czynnik pracy, zorganizowany w związkach zawodowych. Jeśli zaś chodzi o Polskę, to działają tutaj ponadto przyczyny szczególne jako to: nasze rodzime partyjnictwo, sejmowładztwo, brak należytego uświadomienia politycznego i t. p.

Przebudowa ustroju u nas winna pójść w dwóch kierunkach: Należyte wzmocnienie władzy wykonawczej i 2) nadanie w ustroju państwowym czynnikowi gospodarczo-społecznemu odpowiedniego dla jego znaczenia i funkcji stanowiska.

Takie są racje, dla których świat pracowników umysłowych staje dziś w zwartych szeregach, w jednej — obejmującej wszystkie stowarzyszenia i związki — organizacji, w obozie Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pracownicy umysłowi bowiem doskonale zdają sobie sprawę z tego, że w obecnym układzie sił w Polsce jeden tylko Józef Piłsudski, jako Wódz Narodu, ma w swym ręku realne możliwości i autorytet moralny, dzięki którym może wprowadzić Państwo z chaosu walk wewnętrznych, dokonać olbrzymiej wagi dzieła — przebudowy ustroju i wprowadzić Naród i Państwo na drogi normalnego rozwoju

Po wysłuchaniu przemówienia i u dzieleniu przez referenta odpowiedzi na stawiane pytania zebrani jednomyślnie zgłosili akces do Pracowniczego Komitetu Wyborczego.

## OGŁOSZENIE

Zarząd Kasyna Ofic. 72 p. p. zamierza z dniem 15 listopada b. r. wydzierżawić jadalnię i bufet tegoż kasyna osobom cywilnym.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z dołączeniem:

1) wadium w wysokości 200 zł. (które mogą być złożone w papierach wartościowych)

2) świadectwa solidności kupieckiej, względnie referencje należy składać do Zarządu Kasyna w terminie do 8.XI 30 r. godz. 10-ej. Otwarcie ofert nastąpi dn. 8.XI godz. 10. Wszelkich informacji dotyczących się dzierżawy udziela codziennie kierownik kasyna od godz. 12-ej do 14-tej. Zarząd Kasyna zastrzega sobie wolny wybór oferenta.

Zarząd Kasyna.



# POLSKIE ZADUSZKI

Swoisty zgoła stosunek do świata zagrobowego ma naród polski. Żadna może na świecie literatura nie mówi tak dużo o świecie zagrobowym, jak literatura polska. Nie jest to jednak lubowanie się w atmosferze śmierci samej w sobie. Przeciwnie. Dusza polska nie ma nic z tego, co się nazywa makabryzmem. Właśnie ona, ta dusza narodu Kochanowskich, Szarzyńskich, Mickiewiczów, Słowackich, Wyspiańskich i Kasprzowiczów widzi w śmierci ciąg dalszy istnienia. Jest on lepszy, istotniejszy, doskonalszy od tego, który się nazywa życiem. A ponieważ wkraczamy tu w dziedzinę symboliki, ponieważ są tu konieczne i przenośnie i nastroje i pojęcia, jakich zwykle słowo odtworzyć nie jest w możności, więc do głosu przychodzi królowa słów: — poezja.

Polska filozofja narodowa w tej to właśnie poezji skupiła się przedewszystkiem i wypowiedziała najdoskonalej. I niepozbaniony przyczyny głębokiej jest fakt, że najwspanialszy, najbardziej jest dramat polskiego poety — „Dziady“ — właśnie za punkt wyjścia bierze nie co innego, jak święto umarłych — i że z tem świętem kojarzą się w duszy bohatera dwa najpotężniejsze, szalejące w nim uczucia: — miłość kobiety — i miłość ojczyzny.

A jakże w nas, zwykłych śmiertelnikach, odbywa się to wieczne polskie kojarzenie? Oto przychodzą wielkie Rocznice. Przychodzą, przemijają i znów przychodzą, nieodwołalnie, jak sam Czas, jak echo, jak refren, jak zwrotka w poemacie, który się nazywa Dziejami Narodu. Przychodzą rytmicznie: jedno co rok, inne co lat dziesięć, jeszcze inne co lat sto. Ale bywa czasem i tak, że jedna z drugą rocznicą, a ta druga z trzecią zbiegają się niemal tej samej nocy. I otóż odbywać się poczyna jakoweś misterjum odprawione w tym kościele uroczystego nastroju pełnym, który się nazywa duszą żywego Polaka.

Naszemu pokoleniu przypadło w udziale, że obchodzić ma prawie jednocześnie pierwsze, wtóre i trzecie wigilje polskie. Że oto nadchodzi noc zaduszkowa, w której wszyscy umarli mają prawo do przypomnienia się ludziom żywym. A tak przecie niedawne, jakby szablą odciął, dziesięć lat minęło od chwili, w której właściwie zatamowaną miała być krew ludzkości, wytaczana z jej żył przez okrągłych lat sześć. Była to godzina Rozejmu. Krew zaś ta drogą transfuzji historycznej przelana została w żyły Polski i tych młodych państw, które na gruzach wojennych zbudziły się do życia.

Czcic umarłych jest obowiązkiem człowieka. Ale czcic umarłych bohaterów jest obowiązkiem i powinnością Polaka. Zarówno tych, co polegli w gigantycznej walce narodów, wołając tchem ostatnim, konającymi ustami: „Jeszcze Polska nie zginęła“, — jak i tych, co w ostatnich, końcowych już wysiłkach Armji Polskiej, przy zadawaniu ostatecznych ciosów wschodniemu kolosowi, stali trupami poległych pola Korostenia.

Ale ani jedni ani drudzy nie wydo byłiby z swej piersi bohaterskiego okrzyku o wiecznym życiu Ojczyzny, gdyby nie heroiczny przykład tych, co jak lwy, jak termopilczycy, walczyli mężnie — a przecież chwilami bezna dziejnie — o byt Polski o wskreszenie jej niepodległości — przed laty stu...

Zaczynamy listopad zbożnym wspomnieniem, jakie poświęcamy Wszystkim, co już nie żyją — i wielkim i maluczkim, sławnym i nieznanym, mężnym i słabym, głośnym i cichym. Później wdzięczną pamięć pošlemy tym, co granic i honoru Ojczyzny bronili przed laty dziesięciu. To było nasze pokolenie — mężowie, rycerze, dzieci. Ale wszystkich wychował Polski Listopad 1830 roku, z bohaterską postacią Piotra Wysokiego, z Podchorążymi z pod mostu Sobieskiego, z Wawrem, Ostrołęką, Grochowem...

Są takie chwile, kiedy się serce wśród rozgwaru świata uciszy nagle i widzi wszystkie wieki, jak na dłoni. Chciałoby się w takiej chwili zawołać, że przecie Podchorążowie z Nocy Listopadowej i ci, co szli w bój przeciw

bolszewików, to są bracia rodzeni, których los rzucił na dwie rubieże stulecia, darząc ich odmiennym szczęściem.

Cześć tym i tamtym.

T. Hiż.

## Cmentarz wojskowy w Radomiu

Istniejący obecnie naprzeciwko parafjalnego cmentarza katolickiego cmentarz wojskowy, założony został w czasie wojny przez władze okupacyjne.

Od roku 1922 opiekę nad cmentarzem rozciąga Koło Polek. W chwili objęcia opieki cmentarz przedstawiał rozpaczliwy widok: parkan okalający w wielu miejscach był rozgrodzony, wiele grobów zrujnowanych, prawie zrównanych z ziemią, krzyże połamane.

Rozpoczęcie prac nad uporządkowaniem było pilne, lecz z powodu braku funduszy i spóźnionej pory musiało być odłożone do wiosny; przedewszystkiem w latach 1923/4 z dwóch stron postawiono prawie całkowicie nowy parkan kosztem 250 zł., oraz posadzono świerków za 250 zł., dalsza reparaacja płotu kosztem 109 zł. dokonana była w latach 1925/6. W tymże 1926 r. ustawiono duży krzyż nowy, kosztem tylko 30 zł. za drzewo, gdyż robota i ustawienie dokonane były bezpłatnie przy pomocy żołnierzy garnizonu miejscowego. W 1927 została gruntownie odnowiona kaplica cmentarna, na co wydano 570 zł. zaś na tablicy wmurowanej na fron-

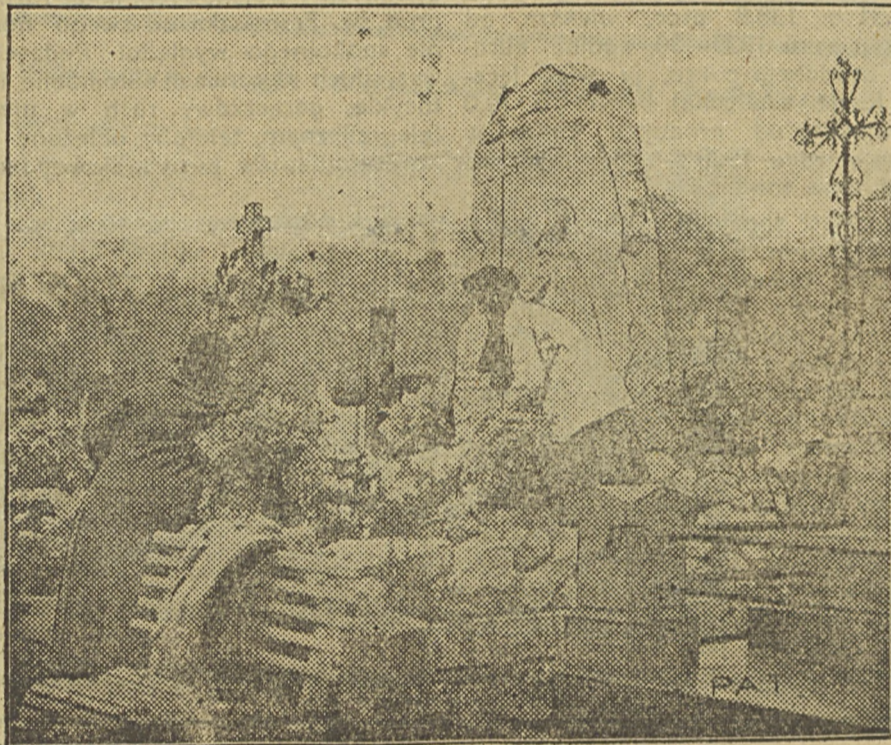
towej ścianie kaplicy, wyryto napis: „Poległym w wojnie światowej wieczny odroczynek, — bohaterom — legionistom cześć!“ Wyrycie kosztowało 100 zł.

W roku 1928 pomalowano olejno słupy przy wejściu do kaplicy i wysmolowano daszek, co kosztowało 80 zł. Wreszcie w r. 1929 cały cmentarz został planowo zadrzewiony, szpalery okalające cmentarz zostały poprawione, do bramy dane nowe słupy betonowe, na co wydano 448 zł. W dniu poprzedzające święto zmarłych cały cmentarz bywa uporządkowany przy pomocy żołnierzy łaskawie brzydzielonych przez dowództwo garnizonu. Zaś w same „Zaduszki“ Kaplica i groby bywają dekorowane kwiatami i wieńcami, oraz oświetlane świecami, to samo dotyczy grobu „Niezanego Żołnierza“.

Ciekawy czytelnik zapyta, skąd Koło Polek czerpie fundusze na powyższy cel? Corocznie w dniach 1, 2 i 3 listopada urządzona bywa uliczna kwesta oraz sprzedawanie odpowiednich nalepek na rzecz „Tow. Opieki nad mogiłami naszych bohaterów“. Z zebranej tą drogą sumy część bywa przekazywana zgodnie ze statutem wyżej nazwanego Towarzystwa do Okręgowej Dyr. Robót Publicznych w Kielcach, druga część była wydzielana miejscowemu Związku Legionistów na utrzymanie grobów Legionistów na cmentarzu parafjalnym: w roku 1923 dano 5 milj. mkp., w roku 1924 — 125 zł., w r. 1925 — 177 zł., w r. 1926 — 125 zł., w r. 1927 — 160 zł., i w r. 1928 — 325 zł., reszta zaś służyła do opędzenia pogrzeb cmentarza wojskowego.

Zarząd Koła Polek.

## Święto umarłych



Na dzień „Święta umarłych“ groby przystraja się wieńcami i kwiatami.

## Zamach na Lwów

W noc z 31 października na 1 listopada 1918 r. nastąpił zamach ukraiński na Lwów i na całą Galicję Wschodnią.

Zamach ten był przez szereg poprzednich miesięcy przygotowywany przez separatystów ukraińskich wspólnie z wojskowymi władzami austriackimi. Rząd austriacki, podpisując 9 marca 1918 r. w Brześciu Litewskim traktat pokojowy z Ukrainą Naddnieprzańską, zobowiązał się jednocześnie umową dodatkową do wydzielenia Małopolski Wschodniej w osobny kraj koronny z rządem i sejmem ruskim. Gdy pod ciosami armji sprzymierzonych rozsypanywała się potęga państw centralnych na Zachodzie, zacieśniała się, przeciwko Polsce zwrócona współpraca Austriaków z Ukraińcami. W październiku 1918 r. władze austriackie usuwają z b. Galicji Wschodniej formacje, w których przeważał element polski, a sprowadzają oddziały ruskie. Z frontu rosyjskiego odwołane zostają bataljony ukraińskich „strzelców siczowych“, wzorowo wyszkolone i uzbrojone. Wojskowa grupa separatystów ukraińskich decyduje się stworzyć fakt dokonany przez nagle opanowanie kraju siłą. Władze austri-

jackie okazały jaknajdalej idącą pomoc. Zamach zbrojny wyznaczony został na noc z 31 października na 1 listopada.

Tymczasem społeczeństwo polskie niewiele wiedziało o nadchodzącym niebezpieczeństwie i nie poczyniło prawie żadnych przygotowań zapobiegawczych. Jedyne organizacje wojskowe, przedewszystkiem zaś P. O. W., czuwały nad losami Lwowa i Małopolski. Wieczorem 31 października utworzyły się we Lwowie dwa skupienia ludzi gotowych do walki — jedno, t. zw. „bataljon kadrowy“ w sile kilkudziesięciu ludzi pod dowództwem kpt. Tatara-Trzeńniowskiego, drugie, to peowiacy, zebrani w domu akademickim w liczbie kilkuset zdecydowanych na wszystko ludzi.

Starania o wybór wspólnego dowódcy nie zostały uwieńczone powodzeniem i przygotowania ze strony polskiej nie miały jednolitego kierownictwa. Najstarszy stopniem oficer polski, pułk. Wł. Sikorski, wyjechał na kilka godzin przed wybuchem walki do Przemyśla, by objąć szefostwo sztabu przy gen. Puchalskim, wyznaczonym przez Radę Regen-

cyjną na komendanta wojskowego b. Galicji Wschodniej.

Było już po północy, gdy z zamkniętych koszar wyszły oddziały ukraińskie z karabinami maszynowymi i obsadziły wszystkie ważniejsze punkty miasta. Ludność Lwowa ujrzała 1 listopada chorągwie ukraińskie, powiewające na budynkach państwowych, miejskich i na ulicach. Powstało straszliwe oburzenie i poczucie doznanej zniewagi. Ludność miasta nie chciała się pogodzić z nową okupacją.

Rano 1 listopada wybuchły pod szkołą im. Sienkiewicza pierwsze walki pomiędzy oddziałem kpt. Tatara-Trzeńniowskiego i Ukraińcami. Wkrótce ruszyli dy walki peowiacy, którzy w Domu Techników utworzyli drugie ognisko walki. W całym Lwowie zawrzało. Już po kilku godzinach strzelaniny walczyło z ukraińcami koło tysiąca ochotników. W dniu następnym liczba ich wzrosła, a krwawe wysiłki żołnierzy, uczniów, robotników i kobiet doprowadzają do uwolnienia prawie połowę miasta. Dnia tego wywiązują się mordercze walki o dworzec główny, który pragnęli polakom odebrać przybyli do Lwowa „strzelcy siczowi“. Nie udaje im się to, a liczba żołnierzy polskich wzrasta z każdą godziną. W ciągu pierwszego dnia walki wybrani zostaje „komendant naczelny“ — kpt. Mączyński i jego szef sztabu, por. Łapiński-Nilski, b. legionista. Po pięciu dniach walki front polski utrwała się, przecinając miastą wpoprzek. Nastają dni bardzo ciężkie, kiedy zdawało się, że Lwów nie potrafi się dłużej bronić.

Dopiero 11 listopada, gdy do Warszawy przybył uwolniony z Magdeburga Komendant Piłsudski, staranie o odsiecz dla Lwowa przyoblekają się w rzeczywistość. Z rozkazu Naczelnego Wodza wyrusza dnia 19 listopada z Przemyśla ppułk. Karaszewicz-Tokarzewski na czele 5 p. p. Leg. i innych oddziałów, by dnia następnego przybyć do Lwowa, a 21-go listopada brawurowym natarciem wzdłuż południowo-wschodnich krańców miasta zmusić Ukraińców do ucieczki. Dnia 22 listopada miasto obudziło się wolne. Od tej chwili weszło ono w skład regularnego frontu polsko-ukraińskiego, nad którym czuwał organizujący siłę zbrojną Naczelnny Wódz, Komendant Piłsudski. Z chwilą ukończenia tej organizacji, latem 1919 r. armja ukraińska została ostatecznie pobita, a Lwów uwolniony z dławiających szponów wojny.

W tych kilku zdaniach zawarty został przebieg zdarzeń wojennych. W sensie politycznym zamach ukraiński był wielkim nieszczęściem, gdyż zaostrzył stosunki między Polską i ruską ludnością kraju. Dzisiejsza akcja sabotażystów ukraińskich, to niewątpliwie owoc nienawiści, którą nieobliczalni sprawcy posiali przed laty dwunastu. Polska nie może tej akcji zbrodniczej tolerować, jak nie tolerowała zamachu na odwiecznie polski i bohatersko w naszych dziejach wstawiony Lwów. Spokojna ludność ukraińska, która i w roku 1918-ym zachowała się naogół biernie, zrozumie, że zarządzenia, mające na celu utrwalenie bezpieczeństwa wewnątrz kraju, są koniecznością państwową, pożyteczną dla wszystkich obywateli.

H.

## Ze spółdzielni mieszkaniowej „Koopdom“

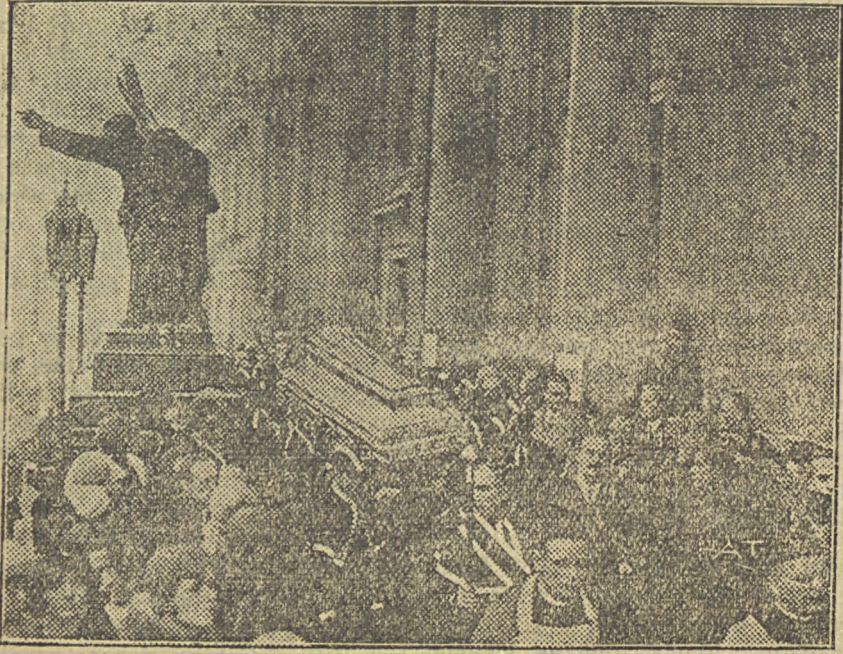
Problem budowania mieszkań w czasach powojennych stał się zadaniem nie tylko czynników rządowych, kredytowych, kapitalistów i prywatnych przedsiębiorstw, a bezpośrednim zadaniem lokatora.

Na szpaltach prasy codziennie spotykamy wzmianki, projekty, polemiki, świadczące o usiłowaniu ze wszystkich stron, zmierzających ku wzmoczeniu budowy mieszkań, brak których odczuwa dotkliwie cała ludność, w szczególności zaś ci, którzy stają dopiero przed koniecznością założenia sobie własnego ogniska domowego, lub zmiany mieszkania.

Zdobywając sobie takie mieszkanie, reflektant oddaje swój ciężko zapracowany i uciulany grosz, tytułem odstepnego, a już po dwóch miesiącach nieregularnego płacenia komornego, może



## Pogrzeb zasłużonego pisarza.



Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża w Warszawie znakomitego dramaturga ś. p. Włodzimierza Perzyńskiego.

zaistnieć groźba utraty dachu nad głową, przyczem, uiszczony kosztem wielkiego wysiłku odstępne — w wielu wypadkach nie usuwa „miecza Damoklesa“ w postaci złowróznej eksmisji.

Niejednokrotnie notowane są wypadki specjalnych szykan ze strony go spodarzy, żerujących na odstepnem.

W tych warunkach zdrowo myślący człowiek dawno doszedł do przekonania, że nastąpił czas dla podjęcia inicjatywy w kierunku zdobycia własnego mieszkania bez jakiegokolwiek zależności.

Do osiągnięcia tego celu prowadzi budowa domów spółdzielczych — zjawisko już dawno znane na zachodzie Europy i od szeregu lat w kraju. Praktyka zaczerpnięta z istniejących już spółdzielni poucza o ekonomicznej i praktycznej budowie, a zarazem daje rękojmię, że zamiast płacenia komornego, a nawet mniejszym kosztem nabywa się posiadłość dla siebie i potomstwa.

Dochodzą do nas wiadomości, że w dniach ostatnich z inicjatywy właścicieli cegieł radomskich założona została kooperatywa mieszkaniowa pod firmą „KOOPDOM“, z siedzibą w Radomiu przy ulicy Piłsudskiego 14.

Posiadanie przez inicjatorów głównego przedmiotu budowy, jakim jest cegła, jako też zasada instytucji finansowych udzielania kredytu w pierwszym rzędzie spółdzielniom — dostatecznie przekonują o realności tego przedsięwzięcia, co należy powiłać z uznaniem.

Przystąpienie do budowy gmachów, które na nastąpić niebawem, przyczyni się również do ożywienia ruchu w przemyśle budowlanym.

L. W.

## Cukier na zaprawę do cementu ma być używany w Ameryce!

Znany wiedeński statystyk cukrownictwa, dr. Gustaw Mikusch, ogłosił ostatnio wyniki swoich dochodzeń i kalkulacji statystycznych, dotyczących produkcji cukru w 1930 — 1931 r.

Według obliczeń dr. Mikuscha europejska produkcja cukru bez Rosji sowieckiej będzie o 3,9 proc. większa aniżeli w r. ub., wynosząc 7,6 milionów ton. Wobec tego zaś, że rosyjska produkcja cukru (według urzędowych szacowań sowieckich) będzie w roku 1930—31 o 138,8 proc. większa od produkcji roku 1929—30, ogólna europejska produkcja cukru, (a więc łącznie z Rosją sowiecką) będzie o 19,0 proc. większa od produkcji cukru w Europie w roku 1929 — 30 i wyniesie 9,8 milionów ton

Natomiast spójność cukru, w związku z ogólnym osłabieniem zdolności nabywczej ludności — w następstwie kryzysu, spadła (w Polsce np. spadek ten wynosi około 10 procent).

W związku z tem powstaje na całym świecie niepokojące pytanie, co robić z nadwyżkami produkcji?

Producenci kubańscy zdecydowali się zamagazynować 1 milion ton na lat kilka, by odciążyć rynek.

W Polsce robionę sa próby (z dobrym skutkiem) stosowania cukru jako paszy dla koni (korzystniejszą jest bowiem wywozić owies niż cukier), rekord jednak pobiła Ameryka; jak donosi P. A. T. z Nowego Jorku, obecnie w Ameryce

odbywają się na wielką skalę próby zastosowania cukru do celów technicznych. Ostatnio robiono próby domieszki cukru do cementu (w celu opóźnienia procesu jego wiązania), które to próby zdaje się zapowiadają znaczne zwiększenie konsumpcji cukru w tym właśnie kierunku.

I dzieje się to wówczas, kiedy w szeregu krajów europejskich cukier jest tak drogi, iż biedna ludność nie używa go prawie wcale: w faszystowskich Włoszech np. kilo cukru kosztuje 7 lirów 20 cent., podczas gdy płaca robotnicy fabrycznej w Wenecji przy 12-godzinnym dniu roboczym wynosi 5 lirów. Półtora dnia pracy za 1 kg. cukru!

ŚLUB  
Króla Borysa III

(Korespondencja własna).

Rzym, w październiku 1930 r.

Coraz mniej monarchów na świecie, coraz rzadziej nadarza się okazja uczestniczenia w uroczystości, jaka miała miejsce 25 października w Assyżu. Ślub króla bułgarskiego, 36-letniego Borysa III z 23-letnią włoską księżniczką Giovanną, dzięki popularności, jaką się cieszy włoska rodzina królewska, przykuł tego dnia powszechną uwagę. Życzeniem narzeczonej było, aby zaślubiny odbyły się w mieście św. Franciszka.

Assyż, ciasny i mały Assyż skromną siedzibą Franciszkanów, zmienił się nagle nie do poznania. Udekorowany narodowymi flagami włoskimi i bułgarskimi (które dziwnym trafem nie różniły się zupełnie co do barwy, tonący wieczorem w świetle elektrycznym, wypełniony tysiącami przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, jakże różnił się gród św. Franciszka od swego normalnie spokojnego wyglądu! Pędzące we wszystkich kierunkach automobily i motocykle, gorączkowy ruch w urzędzie telegraficznym, telefony obleżone przez korespondentów prasy krajowej i zagra-

nicznej, — wszystko to zupełnie nie odpowiadało średniowiecznemu charakterowi miasteczka.

W dniu ślubu od rana ulice Assyżu były zapelnione. Ci-kawa publiczność wykorzystwała wszelkie środki lokomocji, aby dostać się na zaślubiny królewskie. Pociągi, samochody, autobusy, dostarczały raz po raz większe tłumy widzów. Ludność okoliczna maszerowała już od północy, aby zdążyć zająć na ulicy „lepsze“ miejsca. Krótko przed 10-tą godziną rano zajeżdżał na dworzec Assyżu pierwszy „błękitny pociąg“, wiozący włoską parę królewską, księżniczkę Giovannę. Rząd in corpore z Mussolinim na czele oraz następcą tronu Umberto oczekiwali pociągu na dworcu. Po dziesięciu minutach przybył drugi błękitny pociąg z ojcem króla Borysa, zdetronizowanym carem Ferdynandem, wreszcie po krótkim oczekiwaniu nadjechał 3-ci pociąg, wiozący króla Borysa, brata jego księcia Cyryla i siostrę — księżniczkę Eudoksję.

Samochodami dworskimi orszak udał się z dworca Santa Maria degli Angeli do Bazyliki. Deszcz lał nieustannie, lecz tłumy stały niewzruszone, wznosząc okrzyki na cześć rodziny królewskiej.

W chwili gdy panna młoda wkraczała do kościoła, — zagrzmiało „Powitanie z niebios“, podchwyczone przez ośmiu heroldów miejskich, odzianych w stroje 14-go wieku, którzy na srebrnych trąbach odegrali fanfary. Rozpoczęła się uroczystość zaślubin kościelnych, celebrowana przez kustosa OO. Franciszkanów, 54 osoby, należące do rodzin królewskich i książęcych, obecne były na zaślubinach. Świadcami zaślubin byli — ze strony króla Borysa: książę Cyryl bułgarski i ks. Württemberski, ze strony księżniczki Giovanny: włoski następcą tronu ks. Umberto i hrabia di Bergolo. Ceremonia kościelna trwała bardzo krótko — księżniczka Giovanna została królową Bułgarii. I jako dobre omen — w chwili, gdy młoda para królewska wychodziła z kościoła, deszcz ustał i wyjrzało słońce. Orszak dworski udał się do zarządu m. Assyżu, aby tam, w gabinecie podes-

## Towarzystwo „Oświata“

podaje do wiadomości, że, w pierwszych dniach listopada r. b, w gmachu przy ul. Długiej 18 otworzone będzie

**PRZEDSZKOLE DLA DZIECI**

od lat 4 do 7

**I PIERWSZY ODDZIAŁ ĆWICZENIÓWKI**

od lat 7 do 8.

Państwowe Gimnazjum Żeńskie przeniesione zostanie do własnego gmachu. Blizszych szczegółów udziela kancelarja Gimnazjum Żeńskiego gdzie również przyjmuje się zapisy.

STANISŁAW ADAM.

## „STRZEP“

Czesław wszedł owiany mrozem i oblepiony śniegiem, od rana niesionym z wichurą, tumanem po wąskich ulicach Wiatki.

— „Lutek umarł — rzucił od progu i począł odwijać szal, którym go troskliwie opatulila profesorowa.

Nikt nie rzekł słowa. Nikt nie westchnął, nikt nie uzalił się. Na śmierć tę byli zresztą przygotowani od dawna. Od chwili bowiem wyrwania chłopca z „eszelonu“ idącego na Syberję, śmierć ta krążyła nieustannie nad tą małą, czarną, wichrowatą, dziecięcą głowina.

— „Po djabła było wyciągać chłopaka z tej „ciepluszki“, niechby był jechał do tego irkucka, czy innego draństwa — warknął po chwili milczenia pan Jądzewski, którego dla niezwyczajnie eleganckich manier nazywano „hrabią“. Dziś „hrabia“ pod wpływem spodziewanej, a obecnie przyniesionej smutnej wiadomości, kłął od rana jak zwyczajny szewc.

— „Nie pleć pan tyle czego — oburzyła się pani Wacławowa — chłopiec przynajmniej miesiąc mieszkał i jadł jak człowiek. A tam pozostawiony między żołnierzami, Niemcami, Węgrami zczeczł by już dawno. Tak będzie miał przynajmniej przyzwoity pogrzeb“.

— „Dużo mu z tego przyjdzie — mruknął „hrabia, uchodząc w kąt izby.

Tymczasem doktor rozwiązał szal, zdjął walonki i przywdziawszy pantofle przyczapał do stołu

— „Byłem u gubernatora. Pozwolił wziąć nam udział w pogrzebie. Zamówiłem więc chór. Największy kłopot miałem z księdzem — zatwardziały litwin ani rusz nie chciał iść na cmentarz. Nie i nie. Poświęci, mówił, ciało w kościele. Przytem miał obiekcje kościelne, że to chłopak zmarł bez spowiedzi. Tłumaczył mu, iż trudno było spowiadać człowieka przy 40 % temperatury. Dopiero widząc, że nic nie wskóram poszedłem po pomoc do pułkownika Rodziewicza. No ten litwinowi powiedział tak po żołniersku, od serca. Nie wiem czy i to coby pomogło

gdyby nie obietnica przysłania po niego pary koni i zapłacenia 30 rubli za cały obrzęd. Dalibóg nie wiem za jakie grzechy zesłali tu tego potomka Gedymina, ale gdyby mi nie chodziło o ostatnią posługę dla Lutka to — tu machnął pan Czesław rączką, której mógł mu pozazdrościć zawodowy ciężkiej wagi atleta.

— O której pogrzeb? — spytał profesor.

— O czwartej rano!

— Co? — o której?

— Mówię przecie po polsku, o czwartej rano. Tylko pod tym warunkiem uzyskałem u gubernatora pozwolenie

na udział „wojennoplennych“ w pogrzebie.

Zapadło głuche milczenie.

— „Gdzie Lutek“ — spytał po chwili dziwnie zakatarzonym głosem „hrabia“.

— Już w kościele. Ubrany w swoją kurtkę żołnierską. Tylko buty mu skradli psiekrwkie Czechy z którymi leżał. Wczoraj gdy się jeden wymeldował z baraku, świsnął Lutkowi kamasze. Dobrze, że choć mundur i czapka ocalały“.

— Papiery jego wzięłeś — pytało dalej „hrabiątko“.

— Ii, co on tam miał za papiery. List do matki zaadresowany do apteki na Podgórzu, nosił go chyba od północy do tych legionów, bo koperta strasznie brudna, aż czarna, a sam list datowany 5 września. Macie rzucić na stół kopertę — niech go pani Wacławowa zachowa. Jeśli dostanie się do Warszawy — może zdoła przesłać podług adresu. Chociaż zresztą...

Samowar syczał i bulgotał, jakby płacząc dużymi kroplami łez, co miarowo stukwały, kapiąc na mosiężną tacę.

— „Acha miał także w plecaku jakąś książeczkę, a w niej bazgrane coś jakby wiersze.“

Pani Wacławowa ujęła maleńki czarny notesik i poczęła czytać przerywanym, matowym głosem:

Wichr po polu liście niesie,  
Łuny wokół płoną krwiste,  
Hej! chowali u nas wczora,  
Z pod Krakowa legioniste.

Pantofle Czesia pocłapały w stronę okna. Hrabia utarł nos z hałasem, a profesor począł chodzić po izbie tam i z powrotem, tam i z powrotem.

Hej! nie śmiały mu się oczy  
Nie patrzyły w świat radośnie.  
Pierś mu mundur szary tłoczy  
Grób przy krzywej kopią sośnie.

— „Już dałabyś profesorowa spokój z tą literaturą — nie znoszę wierszy, słowo honoru daję, rozstrajają mi nerwy — prosił jakimś miękkiem, ledwo nie przez łyż opanowanym głosem hrabia

— „Zaraz — jeszcze tylko tę zwrotekę... — tłumaczyła cichutko pani Wacławowa, — on to tak lubił... czytywał mi... mało... sto... razy...“

— „No to czytaj pani u djaska.. nie ma znowu czego się tak roztkliwiać. Teraz wojna. Ludzie giną, jak muchy. W tej chwili nie jeden melduje się u świętego Piotra a my tu oplakujemy smarkacza, jakby jakąś stratę narodową.“

— „Przestałbyś pan się żołądkować. Nie chcesz się przyznać, żeś się do chłopca przywiązał i bodaj, że z nas wszystkich, ty najbardziej tą stratę odczuwasz. Przecież gdybyś był pan nie krzyknał wtedy, jak ten eszelon jeńców niemieckich towarówką przejeżdżał „czy jest tu kto z polskiego wojska“ — byłby Lutek dziś gnął gdzieś w stepie“.

— „Ale pani kazałaś rnu skoczyć z pociągu“.



# Gazownia Miejska

— SPRZEDAJE —

hurtownie i detalicznie  
Smolę preparowaną — Carbolineum

po znacznie niższych cenach

— WYKONUJE —

instalacje gazowe

PIECYKI KĄPIELOWE  
KUCHNIE do GOTOWANIA  
PIECYKI do OGRZEWANIA

— ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE: —

Gazownia Miejska  
MŁODZIANÓW TEL. 234 SKRZ. P. 28.

## Obicie papierowe,

WYKWINTNE

tapetowanie pokoi

# Sz. Sztajman

RADOM, Lubelska 21

Listwy do ram — oprawa obrazów

BOGATY WYBÓR!  
DOGODNE WARUNKI!

kolwiek względami politycznymi. Przyjaźń włosko-bułgarska istnieje już co prawda od wielu lat. Włosi skwapliwie wykorzystują w ten sposób możliwość „okrążenia” Jugosławji, lecz związek małżeński króla Borysa miał mieć podłoże czysto romantyczne. Bo też księżniczka Giovanna, której podobizną zapelnione są wystawy sklepowe w Rzymie i Sofji, jest jedną z najpiękniejszych księżniczek w Europie.

O popularności, jaką cieszy się król Borys w swym kraju i o zadowoleniu, jakie wywołały jego zaślubiny, niechaj świadczy fakt, iż wśród niezliczonej ilości depesz gratulacyjnych, znalazł się również skromny telegram od więźniów Sofji.

Al Monte.

## Demoniczna członkini czerwonej organizacji szpiegowskiej

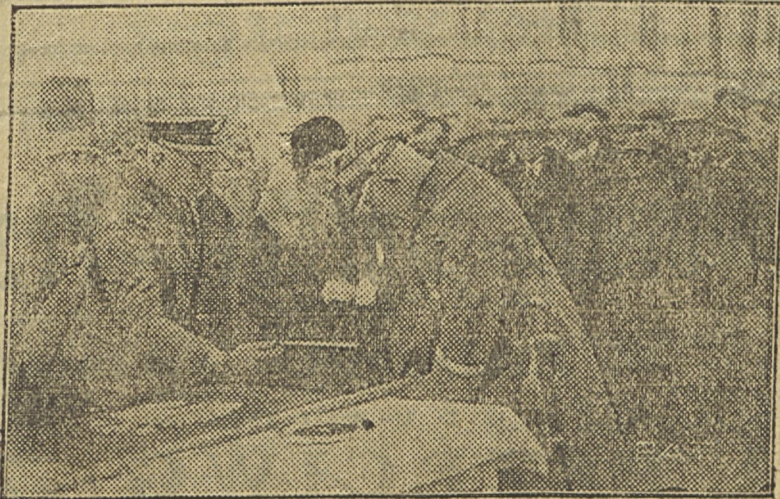
W Rumunji wykryto w drfiach osatnich niezwykle rozgależoną szajkę szpiegowską. Aresztowano cały szereg osób, wśród których znajduje się tajemnicza kobieta, dr. Cilly Auslaender.

Ona sama twierdzi, że jest doktorem chemii, nie może tego jednak udowodnić żadnymi dokumentami. Jak również nie posiada żadnych danych na udowodnienie swego nazwiska. Policja dotychczas wie bardzo niewiele, prawie nic o tej demonicznie pięknej kobiecie.

Niewiele wiedzą o niej i sami uczestnicy afery szpiegowskiej. Jedni z nich znali ją pod nazwiskiem Auslaender inni sądzili, że nazwisko jej brzmi

## Czytajcie „Ziemie Radomską”

### Nowy sztandar Legji Inwalidów Wojsk Polskich.



Podczas uroczystości poświęcenia nowego sztandaru Legji Inwalidów Wojsk Polskich w Łodzi pierwszy gwóźdź wbił w drzewce gen Rydz—Smigły.

**Kto kocha Ojczyznę!**

**Kto chce Polski**

**mocarstwowej!**

**Kto chce mieć w kraju**

**ład i porządek!**

**Kto szanuje praworząd-**

**ność!**

**Kto dba o powszechny**

**dobrobyt!**

**Kto czuje wstręt do**

**partyjnictwa!**

**Ten w dniu 16 listopada**

**głosować będzie na**

# Nr. 1

(burmistrza) dokonać aktu zaślubin

Po uroczystym śniadaniu, wydanem przez włoską parę królewską w pięknej sali Costanzi, królestwo bułgarscy udali się w towarzystwie włoskiego następcy tronu jego żony koleją do portu Brindisi, skąd jachtem bułgarskim „Car Ferdynand” wyruszają do Warny.

Według otrzymanych z Bułgarii wiadomości, kraj cały przygotowuje się do przyjęcia nowej królowej. W Warnie i Sofji wznoszone są łuki tryumfalne, ulice są udekorowane, wszystkie dworzaki kolejowe na linii Warny — Sofji otrzymały odświętną szatę na powitanie królowej.

Natychmiast po przybyciu do stolicy Bułgarii król Borys i królowa Giovanna udała się do katedry św. Aleksandra, gdzie duchowieństwo prawosławne uświetniło im błogosławieństwo. Według wiadomości bułgarskich wówczas dopiero królowa Giovanna zostanie królową bułgarską. Koronacji żadnej nie będzie, gdyż król Borys zapowiedział, że nie będzie się koronował za życia swego ojca, ex-empate Ferdynanda, który był niegdyś koronowany królem Bułgarów. Życzeniem królowej pary było, aby uroczystości poświęcenia miały jak najskromniejszy prze-

bieg, zaoszczędzone zaś z tego powodu fundusze użyte będą na rzecz ubogich Bułgarów.

Bułgarzy z dumą podnoszą, że wybór króla Borysa był zupełnie swobodny i nie był podyktowany jakimi-

„Nie chcieli go psu braty niemcy — wspominał z pod okna Czesi — miałem doskoczyć i siłą z wagonu wyciągnąć”.

„Pamiętam, gdy przyprowadziliś — go tutaj i zaczął nam opowiadać o jak to tam za kordonem tacy jak starsi — i młodszy”.

„No, no czytaj już paniusia le — ten żołnierski testament, czy jak tam” — przerwał wycierając dziwdługo a głośno nos „hrabia”.

„Hej! zakopcie go głęboko — Niech mu mundur ziemia skryje, — Niech go na wierzch nie wywloką — Niech go ostrzem pług nie zryje,

„Hej! niech armat zdala granie — Nie uderza w pierś żalośnie, — Niech go za Polski ukochanie — przy krzywej obcej sośnie.

„Hej! zakopcie go kopacze — Rydel ziemię niech ubije. — Nikt tu po nim nie zapłacze — Nie drgnie serce tu niczyje”.

„Jak Pana Boga kocham, zróbno — sorowa koniec z tą deklamacją. — sobie pani obrała fach. A pro — też siorbiesz tą herbatę tak głoś — mlaszczesz językiem, że aż się — kowski słabo robi. Słowo honoru — poczynam żalować, że nie zosta — tych Katielniczach. Przynajmniej — manier „czubaryków i nie ba — sentymenta”.

— „A to jutro nasze zaduszki” — ozwał się nagle Profesor.

— No to co — przeciął pan Jazdźewski zaczepnie.

— „Nic, ja tak sobie”.

— „Pij profesor dalej swoją herbatkę — która to już szklaneczka? Piął Daj Panie Boże. A potem będziesz się za serduszko łapał i stękał — doktorze Czesiu — doktorze Czesiu. Jednego już jutro cichaczem, jak skartabele na mogiłki poniosą o czwartej rano, a drugi sam do trumienki sobie drogę toruje. Słowo honoru, jakiś tuman padł mi na mózg, że się trzymam kochanego państwa”.

Pani Waclawowa podeszła ku niemu i ujęła głowę mężczyzny w drżące serdeczne dłonie.

Zakreślił się w mlejsku, coś jakby urwany szloch zabulgotało w gardle. Rzucił ramionami tak iż wtulił w nie całkiem swoją małą kształną główkę, a z zaciśniętych zębów wybiegł na wargi szept i „Boże... Boże... Boże...”

Kochał, cholubił tego chłopca. Gdy gorączka zlewała go potem, gdy dreszcz mroził chłodem cierpiać, palił się i stygl z nim razem. Gdy doktor orzekł, że tyfus brzuszny ogarnął to mizerne ciało, i że mała nadzieja, a raczej żadna utrzymania tlejącego życia, pan Jazdźewski zapomniał się dnia tego umyć, i dwa dni przestał czyścić paznokcie, która to czynność codziennie zajmowała mu kęs czasu. — Spacery odby-

wane zawsze w stronę rzeki, teraz skierowywał w stronę „zakaznych” baraków.

Przed dwoma dniami wygrzebał z kufierka 3 ruble i zaniósł je na plebanję.

A dziś oto Lutek leży tam w prostej z niehyblowanych tarcie zbitej trumnie, i czeka, czeka by go przyjęła wiacka zmarznęta ziemia, tuląca już w swych ramionach i tych z 1794 i tych z 31 i z 63 — z 1905 roku.

Do szeregu krzyży na tym cmentarzu, gdzie polacy mają swą mogiłąmi pisaną historję, dołączy się jeszcze jedna mogiła — dziecka — żołnierza.

Pan „hrabia” nie lubił rozczulać się. Nie miał bliższej rodziny i był kawalerem. Lecz w Lutku znalazł jakby antytezę swej młodości, coś czego sam nie doświadczał nigdy, a za czem bezwiednie tęsknił. Uosobienie młodzieńczej determinacji i romantyzmu.

Wtem pani Wanda jęła czytać wiersz cichym lecz już spokojnym głosem.

A gdy z wiosną wszędzie kwiecie, — Tęsknot lzy niewypłakane, — Wichr wnet płatki róż rozmieci — Na te pola krwią obsiane.

Hej! na pola niezorane — Padnie serca łza rzęsisista, — I nadzieje te wiośniane — Co niósł polski legionista.

Doktor twarzą przywarł do obmarznętego okna. Wychuchał małe otwór w osiedzielnicy z mrozu. Hen w

dali migotały światła. To miasto układało się do snu. Z kominów były w niebo smugi dymów, tak, iż całe miasto wyglądało zdala, jakby najeżony fabrycznymi, wysokopiennymi kominami czworobok.

Śnieg przestał padać, wichura zcichła.

Doktor wstał z postanowieniem, które nagle zrodziło się weń, czy też wsiąknęło mu w duszę idąc z tej gwiazdnej świecącej przestrzeni, co lutym mrozem i sypkim śniegiem otulała ziemię.

— „Daj pani te szpargaly — rzekł tonem szorstkim, a jednak przepojonym taką goryczą czy żalem, że pani Wanda bez słowa sprzeciwu wyciągnęła doń mały czarny notesik — „...te kartki trzeba mu złożyć na oczy zamiast grudy naszej ziemi. Nie trzeba by ze strzępami tego serca... kiedykolwiek... jacyś...”

— „Mówił co przytomnie... — krząknął hrabia.

Doktor popatrzył nań przeciągle...

— „Owszem, tylko ze względu na panią profesorową tego nie powtórzę”.

— „A gdy już kostucha ujęła go za gardło zwrócił ku drzwiom dziecięce oczy i szepnął, jakby z kimś witał się radośnie. „Wandziu”. No i umarł”.

Tu główka pani profesorowej poczęła pochylać się coraz niżej, coraz niżej nad stołem, a na obrzydliwe, w czerwone kwiaty przykrycie, poczęły padać jak grad lzy.

Profesor cicho wyszedł z pokoju.



„Deutsch”, niektórzy brali ją za angielską, ponieważ czasem nazywała ona siebie miss Grieg. Wiadomo za to z całą pewnością, że brała ona niezwykle czynny udział w czerwonej organizacji szpiegowskiej i dzięki swym nieprzeciętnym walorom towarzyskim zdołała wkraść się do najwyższych sfer towarzyskich Bukaresztu.

Sugestywną siłą swej piękności panna Auslaender czarowała wszystkich, a w sieci swe wciągała głównie oficerów rumuńskich.

Główni członkowie afery szpiegowskiej, oficerowie rumuńscy — mjr. Vazaro, por. Popescu, adwokat Grosea, inż. Solomon — wszyscy oni weszli do szajki szpiegowskiej dzięki pięknej cudzoziemce. Nienawidzili się wszyscy wzajemnie, ale wszyscy byli ślepo posłuszni rozkazom kobiety, której piękność zaćmiewała wszystkie renomowane piękności filmowe.

Pannę Auslaender nazywają obecnie rumuni — rumuńską Mata Hari.

W kołach rumuńskich krąży obecnie interesująca powieść, w której mówi się o koniecznościach, w jakich wykryto szajkę szpiegowską. Okazuje się, że wykrycie szajki władze rumuńskie zawdzięczają... kocicy.

Rzecz się miała następująco. Jeden z detektywów, który od dłuższego czasu śledził jednego z kochanków rumuńskiej Mata Hari, inż. Solomona, pewnego dnia asystował przy wysiadaniu inżyniera z samochodu, który zostawił w maszynie teczkę z aktami. Korzystając z nieobecności Solomona, wywiadowca pragnął zabrać teczkę. Ale za ledwie otworzył dzwiczki — kiedy skoczył na niego wielki pies-wilk, nie pozwalając zbliżyć się do teczki. Speszony wywiadowca już miał zrezygnować z walki, kiedy ujrzał naraz przebiegającego kota. W jednej sekundzie kot znalazł się w rękach wywiadowcy, który szybko wrzucił kota do samochodu. Pies, naturalnie zajął się kotem, a wywiadowca schwycił teczkę, w której znajdowały się właśnie dokumenty, kompromitujące Salomona i całą szajkę szpiegowską.

### „Odpowiedź Traviranusowi“.



— Uważasz — szkoda, że ten Traviranus nie wygłosił swojej mowy kilka lat temu. mielibyśmy flotę morską... ho „ho...”

## PIERWSZORZĘDNY KWARTET

BRACI PINDRASS KONCERTUJE

CODZIENNIE W GODZ. POPOŁUDNIOWYCH I WIECZOROWYCH

W CAFE — RESTAURANT

B. PRZYBYTNIIEWSKIEGO.

## „MARYWIL” Fabryka wyrobów szamotowych i Kamionkowych

Wytwórnie w Radomiu i Suchedniowie.

Cegła ogniotrwała wszelkich gatunków do wszelkich celów, normalna kliny i fasony. Zaprawa i glinki ogniotrwałe. Mączka szamotowa. Płyty piekarskie. Rury kamionkowe dla kanalizacji wszelkiej wielkości.

## PLACE

W RÓŻNYCH CENACH  
są do sprzedania

Wiadomość: Radom — Glinice,  
ul. Zalewska 15 u Adama Wikła

Kino-teatr „CORSO” — Radom

Od 1 listopada b. r.

Tajemnica pokoju № 13

w rolach głównych

Ewelina Holt i W. Rilla

NAD PROGRAM:

V-ta seria

GOLJAT ARMSTRONG.

Kino-teatr dźwiękowy „ŚWIT”  
RADOM

SPIEWAJĄCY BLAZEN

w roli głównej:

AL JOLSOHN

Kino-teatr „ODEON” — Radom

Od poniedziałku 27 października b. r.

Przekleństwo Krwi

w rolach głównych:

Maria Forescu i Hans Alberts.

II.

NAD PROGRAM:

Człowiek, który widział śmierć

W roli głównej KEN MAYNARD.

Ogłaszajcie się

w „Ziemi Radomskiej”

# Wojskowa Wytwórnia Sprzętu Przeciwigazowego

Skrót „W. W. S. P.”

W RADOMIU ul. SŁOWACKIEGO Nr. 53-55, Tel. Nr. 176.

PRODUKUJE

## MASKI PRZECIwigAZOWE

dla ochrony pracowników przemysłowych, członków straży pożarnych i t. p. przed działaniem trujących gazów, dymów i pyłów.

Od czasu zastosowania podczas wojny z pomyślnym wynikiem specjalnych masek chroniących przed działaniem gazów i dymów bojowych, zaczęto również z powodzeniem stosować w przemyśle maski przeciwigazowe dla ochrony przed szkodliwymi dla zdrowia wyciekami, dymami i pyłami zatrzymującymi powietrze w fabrykach, warsztatach i t. p.

Stopniowe udoskonalenie, zarówno maski, jak i pochłaniacza, do powyższych celów pokojowych spowodowały, że zastosowanie masek przeciwigazowych w przemyśle dla ochrony pracowników przed trującymi gazami, parami i kurzami staje się w kraju coraz bardziej rozpowszechnionym, zwłaszcza przyjmując pod uwagę popularność, jaką zdobyła sobie maska podczas wojny.

Używane dotychczas w naszym przemyśle maski i pochłaniacze wyłącznie pochodzenia zagranicznego będą mogły być teraz powszechnie zastąpione przez wyrób krajowy, którego konstrukcja oparta została na odpowiednich badaniach własnych i uzyskanym przez zagranicę doświadczeniu.

Maska ochronna Wojskowej Wytwórni Sprzętu Przeciwigazowego w Radomiu sporządzona jest z pierwszorzędnych materiałów i posiada pochłaniacz wkładany przystosowany do każdego specjalnego użytku; zawartość jego zmienna jest w zależności od rodzaju gazów, dymów i pyłów, przeciw którym pochłaniacz ma chronić.

— o —

Cena maski bez pochłaniacza zł. 29.00, loco magazyn wytwórni.

Cena pochłaniacza, w zależności od przeznaczenia od zł. 3.50 do zł. 7.50

Dla łatwiejszego rozróżnienia rozmaitych typów pochłaniaczy, stosownie do ich przeznaczenia, są one zaopatrzone w różnokolorowe opaski.

Następujący cennik ułatwi wybór odpowiedniego pochłaniacza:

Gazy, pary i pyły przed którymi pochłaniacz chroni:

Kolor opaski  
pochłaniacza

|                |   |      |
|----------------|---|------|
| <b>Biały</b>   | na kwas solny, kwas siarkowy, oleum, bezwodnik kwasu siarkowego, kwas azotowy, tlenki azotu, siarkowodór, gazy i pary kwaśne  | 7.50 |
| <b>Zielony</b> | na alkohol etylowy, alkohol metylowy, aceton, benzol, benzyna, brom, centralit, chlor, chloroform, dwusiarczek węgla, czterochlorek węgla, eter, formalina, kamfora, nitrobenzol, octan amyłowy, octan metylowy | 6.00 |
| <b>Żółty</b>   | na amonjak  | 7.50 |
| <b>Czarny</b>  | na kurze i pyły mechaniczne   | 3.50 |

Cena sztuki  
w złotych

**Uwaga:** Pochłaniacze przeciw pyłom i dymom trującym dostarcza Wytwórnia na specjalne zamówienie.



# PAŃSTWOWE WYTWÓRNIĘ UZBROJENIA

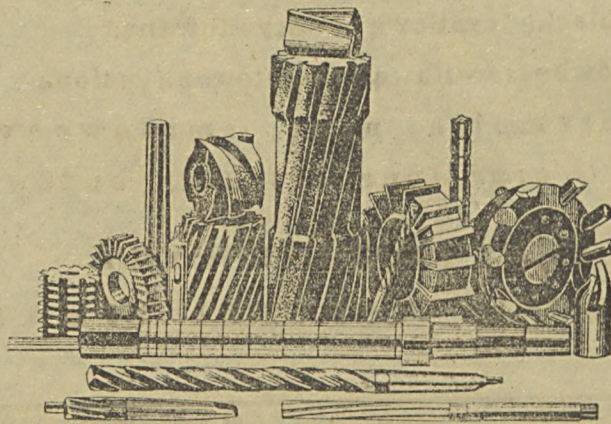
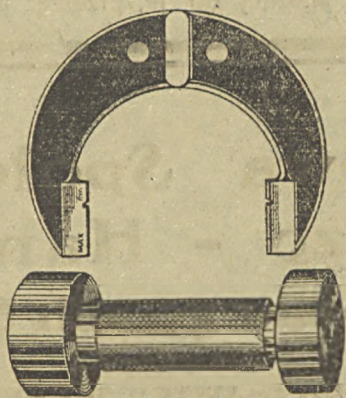
WARSZAWA — ul. DUCHNICKA 3

Sprawdziany  
wszelkiego rodzaju

Gwintowniki szlifowane

Mikromierze

Suwniarki



Uchwyty

Narzędzia

Okucia do skrzyń

Stolarszczyzna budowlana

Kłódki automatyczne

„Panaut“

ROWERY marki „ŁUCZNIK“.

## NOWINY DNIA

### OGÓLNE

#### Prace nad usprawnieniem administracji

W toku prac komisji dla usprawnienia administracji publicznej sekcja systemu pracy w urzędach zajmuje się obecnie projektem instrukcji biurowej. Projekt, w ostatecznym sformułowaniu przez sekretarza sekcji inspektora ministerjalnego, p. Stefana Stosyka, rozesłano w tych dniach do zaopiniowania poszczególnym ministerstwom, oraz gronu wybitnych znawców w dziedzinie systemu pracy w urzędach. Poza tem sekcja podzieliła referaty, dotyczące zasad organizacji i metod pracy w urzędach.

#### Okolicznościowe znaczki i ozdobne blankiety telegraficzne z okazji stulecia Powstania Listopadowego

Celem uczczenia stulecia rocznicy Powstania Listopadowego, rozporządzeniem M. P. i T. z dn. 30 października zostały wprowadzone w obieg znaczki pocztowe opłaty 5, 15, 25 i 30 gr. Rysunek znaczków przedstawia sylwetki dwóch żołnierzy, idących do ataku, pomiędzy nimi zaś orla z rozpostartymi skrzydłami. W górnej części rysunku znajduje się napis „29. XI. 1830 Grochów Iganie“.

Jednocześnie na okres od 20 listopada do 31 grudnia b. r. zarządziło M. P. i T. przyjmowanie i doręczanie telegramów na ozdobnych blankietach za opłatą dodatkową 10 groszy. Blankiety te będą ozdobione dwukolorową winietką, której rysunek jest wzorowany na plakacie jubileuszowym.

#### Nowelizacja ustawy inwalidzkiej w drodze dekretu Prezyd. Rzplitej.

P. wicepremier plk. Beck przyjął w dniu wczorajszym delegację zarządu

głównego Związku Inwalidów Wojennych R. P. w osobach pp. Szuczyńskiego, Modzelewskiego, Woźniaka i Wagnera, którzy interwenjowali w sprawie memorjału Zw. Inwalidów Wojennych, dotyczącego znowelizowania ustawy inwalidzkiej w drodze dekretu Prezydenta Rzplitej.

P. min Beck oświadczył delegacji, że memorjał Związku jest przedmiotem rozważań rządu i żywi nadzieję, iż w najbliższych dniach zapadnie w tej sprawie ostateczna decyzja

## Z RADOMIA

### Podziękowanie

Czujemy się w miłym obowiązku podziękować władzom wojskowym, administracyjnym, samorządowym, policji, dyrekcjom i gronu nauczycielskiemu wszystkich szkół, strażom ochotn. pożarnym, wszystkim organizacjom przy sposobieniu wojskowego, organizacjom kolejowym, fabrycznym, sportowym, filantropijnym, religijnym, ziemiańskim, rolniczym i robotniczym, orkiestrom i chórom kościelnym redakcjom pism, pp. instalatorom megafonów i wszystkim tak licznym z miasta i okolicy którzy przyczynili się do tak imponującego Ingresu J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza Włodzimierza Bronisława Jasińskiego do naszego grodu.

Duchowieństwo Radomskie

### Kurs dozorców meljoracyjnych

Dyrekcja radomskiego Towarzystwa Kursów Technicznych komunikuje, że zajęcia na drugim kursie dozorców meljoracyjnych zaczynają się dnia 4-go listopada r. b. o godzinie 17.30 w gmachu państwowej średniej szkoły technicznej przy ul. Słowackiego Nr. 8.

## Muzeum T-wa Krajoznawczego

Muzeum T-wa Krajoznawczego przy ul. Podjazdowej w domu Nr. 1 Państwowej Fabryki Broni otwarte co niedziela od godz. 11 do 13. Wejście dla osób dorosłych gr. 20, dla uczącej się młodzieży gr 10. Dla członków Tow. Krajoznawczego wejście bezpłatne.

### Zjazd rzemieślniczy

Zjazd rzemieślników powiatu radomskiego i kozienickiego, który miał się odbyć w ub. miesiącu został odłożony.

Zjazd ten, w którym według przewidywań zarządu zgromadzenia rzemiosła, weźmie udział ponad tysiąc osób — odbędzie się w końcu b.m. w lokalu resursy rzemieślniczej.

### Z życia O. P. G.

Zarząd wojewódzki L. O. P. P. i O. P. G. z początkiem przyszłego miesiąca zamianuje w Radomiu instruktora O. P. G. na powiat; sprawa tej nominacji ma dla naszego powiatu wielkie znaczenie.

### Wolna trybuna

W związku z notatką, jaka ukazała się w Nr 251 „Słowa“ z dn. 30 października r. b. pod tytułem „Pomnik księdza unickiego na cmentarzu prawosławnym“, Zarząd obwodu radomskiego Związku Lekarzy Państwa Polskiego niniejszym komunikuje szerokim warstwowo społeczeństwa radomskiego, iż wymieniony w tej notatce dr. Cwibak nie należy do korporacji lekarzy radomskich i znajduje się pod bojkotem za to, że w r. 1926 przybył do Radomia, zaangażowany przez ówczesny Zarząd Kasy Chorych do walki z lekarzami miejscowymi w czasie znanego zatargu na terenie tutejszej Kasy.

Jednocześnie Zarząd Związku Lekarzy wyraża swoje głębokie oburzenie, iż w Wolnej i Niepodległej Polsce mogą znajdować się jednostki, które wiążą się występować w obronie wyczynów stupajek moskiewskich.

Zarząd obwodu radomskiego Związku Lekarzy P. P.

## Zebrań przedwyborcze

Prac. sądowych i prokuratury

W dniu 28 października odbyło się zebrań przedwyborcze pracowników umysłowych, zatrudnionych w sekretariacie sądu okręgowego, sądu powiatowego i urzędu prokuratorskiego w Radomiu przy udziale 75 osób. Zebranie zostało otwarte przez naczelnego sekretarza sądu okręgowego p. Mieczysława Szymańskiego, którego zebrani powołali przewodniczącym, na sekretarza — p. M. Drylla. Referat o stanowisku pracowników umysłowych wobec zbliżających się wyborów wygłosił p. Władysław Wysocki, adwokat, który w przedmowie podał zebranym do wiadomości o utworzeniu na terenie całej powiatu komisji powiatowych wyborczych, w których to komisjach skupia się świat pracowników umysłowych państwowych, samorządowych i prywatnych). Następnie po omówieniu sprawy obecnej, wytworzonej w Państwie, i podkreśleniu doniosłego znaczenia nadchodzących wyborów dla przyszłości Polski, p. Wysocki wyłuszczył racje i powody, dla których pragnie umysłowi, z całą świadomością pełnym zrozumieniu znaczenia rozstrzygnięć, które się obecnie wydarzą, utworzyć jeden wspólny front i stanęli na czele Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie przewodniczący zebrania zreferował rezolucję, jaka w dniu 19 października r. b. zapadła na posiedzeniu zarządu centralnego związku zreszczeni pracowników sądowych, poczem zebrani przyłączyli się do rezolucji wyrażonej, która brzmi: „postanawiamy popierać listę państwową do sejmiku powiatowego, na której figurują nazwiska: Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz naszego Naczelnego Wodza i Ministra Sprawiedliwości, Bronisława Cara“.

Wreszcie zebrani zgłosili akces do powiatowego komitetu wyborczego na powiat radomski i delegowali doń pp. Bronisława Szymańskiego, Bronisława Wycisłowskiego i Marjana Wycisłowskiego.



## Wystawa obrazów

Coraz liczniej zwiedzana przez inteligencję miejscową oraz młodzież szkolną — wystawa obrazów zesp. polsk. artystów malarzy w sali Seminarjum Państw. Naucz. (ul. Słowackiego 17) — przedstawia się nadzwyczaj interesująco. Szereg dzieł nawskroś oryginalnych, w tem kilkanaście kompozycji mistrzów wybitnych, budzi podziw wśród mecenasów sztuki. Wygłoszone przez p. M. Małczyńskiego pogadanki na temat: „Piękno w życiu i szkole“ na tle tej wystawy cieszą się wielkim powodzeniem, mając już swą „markę“ ustaloną z innych miast.

Wystarczy tylko nadmienić, że uczniowie Seminarjum Naucz. miejscowego i Państw. Gimn. im. Chałubińskiego w liczbie kilkuset, blisko po półtorej godziny w skupieniu i z wielkim zainteresowaniem słuchali takich pogadek. Zarówno treść jak i technika obrazów wystawionych wielce urozmaicona, sceny batalistyczne i rodzajowe, pejzaże z różnych pór roku, widoki górskie i morskie, architektura i martwa natura, typy i kompozycje różnego rodzaju, — olejne, akwarelowe i pastelowe. A każda praca iście po mistrzowski wykonana, w odrębną przez każdego artystę indywidualnie ujęta formę.

Zainteresowanie tą wystawą rośnie z każdym dniem coraz bardziej. Mamy nadzieję, że nie zabraknie ani jednego inteligenta, któryby nie zechciał zwiedzić ze wszechmiar ciekawej wystawy.

Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 r. do 7 wiecz.

## Ze Skarżyska

Odbyło się tu zebranie komitetu ku uczczeniu rocznicy odzyskania niepodległości Państwa Polskiego. Na zebraniu tem omówiono program urczystości, poczem ukonstytuował się komitet w następującym składzie: przewodniczący — mjr. Gerstman, Ciepielewski Tadeusz, Ożarowski Zygmunt, dr. Bałtuszkis Marta, Jan Gębski, Jan Wiśniewski, por. Antoni Moskwa, inż. Stanisław Maller, ks. Lipiec Antoni, Mendel Feldman, Szczepan Jeż, Adam Bugajski i Henryk Michnowski.

## TO i OWO Prywatne wojsko

W Anglii istnieje pułk kawalerski, wcielony wprawdzie do armii, ale nie podlegający ministerstwu spraw wojskowych, gdyż stanowi on „osobistą własność“ księcia Athol. Książę sam mianuje oficerów i podoficerów pułku, werbuje na swój koszt żołnierzy, płaci żołd i zaprowiantowanie, oraz cały rynsztunek wraz z końmi i amunicją.

Istnienie tego „prywatnego“ pułku jest pozostałością z owych czasów, gdy książęta Athol byli niezależnymi od króla i posiadali prawo utrzymywania własnej siły zbrojnej.

Z chwilą, gdy Wielka Brytania rozpoczyna wojnę, książę Athol stawia swój pułk do dyspozycji króla. Wówczas pułk podlega już wyłącznie głównej komendzie angielskiej siły zbrojnej. Po ukończeniu wojny jednak — pułk powraca na swoje dawne leże i winien jest posłuszeństwo znowu tylko swemu szefowi — właścicielowi.

„Regiment Athol“ nie jest zresztą jedynym „prywatnym wojskiem“ na terenie Anglii. Prócz niego istnieją inne jeszcze jednostki bojowe, które również w czasie pokoju nie są zależne od mi-

nisterstwa wojny. Są to mianowicie oddziały milicyjne wysp Guernsey i Jersey. Są one otrzymywane przez samorządy tych wysp, a werbowane z ochotników. W czasie wielkiej wojny męstwo ich stało się przysłowionem.

## Małżonek wbrew woli narzeczony oskarżony o bigamię

Przed niedawnym czasem do biura rejestracji małżeństw w Madrycie zjawił się pewien młody człowiek, należący do

sfer arystokracji hiszpańskiej i oświadczył, że pragnie zawrzeć związek małżeński. — Urzędnik przejrzał jego papiery, sprawdził w jakichś grubych księgach, pokiwał z ubolewaniem głową i oświadczył:

— Szanowny panie, przecież pan wie, że prośba jego nie może być spełnioną.

— Dlaczego — ze zdziwieniem zapytał narzeczony.

— Dlaczego? Jeszcze pan zapytuje, przecież pan jest już żonaty. Ot

czarno na białym napisane, że 7 stycznia bież. roku zawarł pan prawny związek małżeński z senorita X.

— Wypraszam sobie podobne żarty! — oburzył się młody człowiek.

— A ja zabraniam panu podnosić głos w urzędowym miejscu i natychmiast nakażę spisanie protokołu, celującego postawienia pana przed sądem, oskarżonego o chęć dwożeństwa.

Spisano protokół i wkrótce młody człowiek stanął przed sądem. — Z czystym sumieniem, pod przysięgą stwierdził, że nigdy nie znał owej senority X., tembardziej nigdy nie żenił się z nią, a cały szereg świadków potwierdził prawdziwość jego słów, iż jest kawalerem i nigdy nie był żonaty. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Młody człowiek nie zaznał jednak spokoju, tembardziej, że przyszedł mu kategorycznie zażądać pełnej rehabilitacji i dowodów jakim cudem został zarejestrowany jako małżonek.

Nieszczęsny mąż wytoczył proces przeciw „niewiadomemu“ o podszywanie się pod jego nazwisko w nieuczciwych celach.

Policja przeprowadziła dochodzenie i wówczas wyśniono jakim sposobem ów młody człowiek okazał się „nieznanym małżonkiem“.

Sprawa przedstawiała się w sposób następujący:

Jeden z przyjaciół oskarżonego, żonaty od 2 lat flirtował z senorita X. Wreszcie pewnego dnia ojciec panienki stracił cierpliwość i zażądał od adwokatów, który ukrywał swój stan cywilny, aby ożenił się z jego córką.

Żądanie było poparte tak silnymi argumentami, iż nieszczęsny adwokat ostatecznej rezygnacji udał się do mieszkania swego przyjaciela, wyłamał szklany lada, wy dobył jego papiery i stanął przy ślubu.

Obecnie siedzi w więzieniu, a nieszczęsny małżonek mógł wreszcie zawrzeć ślub ze swoją ukochaną, już bez nieprzewidzianych przeszkód.

## Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa w Radomiu gmach Sejmiku

POLECA ze SWYCH SKŁADÓW:

Cement, blachę cynkową i ocynkowaną,

Dachówkę eternitową, cementowaną i paloną

Stemolit, papę smołowniczą

oraz inne artykuły budowlane.

CENY KONKURENCYJNE.

DOGODNE WARUNKI SPŁATY.

## SKŁAD APTECZNY F. ŁAGODZIŃSKIEGO

w Radomiu, plac 3-go Maja Nr. 1

POLECA:

TRAN leczniczy — świeży — — — — —  
 OLIWĘ nicejską w najprzedniejszym gatunku — — — — —  
 OLIWĘ do palenia — — — — —  
 PAPIER do oklejania okien — — — — —  
 KRAJĘKĘ wołkową i sukieną do drzwi i balkonów — — — — —  
 WATĘ w wałkach do uszczelniania okien i balkonów — — — — —  
 WATĘ kolorową do parapetów okiennych — — — — —  
 TERMOMETRY gorączkowe, ściennie i zaokienne.

## SKŁAD SKÓR

KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH HENRYKA BORENSTEINA

dawniej Moniuszki 5

przeniesiony został na ul. LUBELSKĄ Nr. 34 w podwórzu nowa oficyna, parter

POSIADA NA SKŁADZIE:

BOKSY o GIEMZY o LAKIERY o ZAMSZE czarne i w różnych najmodniejszych kolorach

## HUTY LUSTRZANE

RADOM, Nowy Świat Nr. 9

Telef. 117 Adres telegr., „LUSTRO - RADOM“

WYRABIAJĄ:

Szkło szybowe lane, ornamentowe, katedralne, dachowe, druciaki, dachówki, posadzki, izolatory

## Cena ogłoszeń:

Za wiersz milimetrowy na I stronie przed tekstem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str. za tekstem 40 gr. Nekrologi 20 gr., wiersz 50 gr. Komunikaty i ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr. wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu ogłoszeń.